Nr. 69 Rok 41

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

W Imię Boże! Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowe
w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica) III. (Wielkopolska i Śląsk,
wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży",
„Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł.,
w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol.,
w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr szw., w Czechosłowacji 38 koron szesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich,
we Włoszech 20 lirów włoskich, w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa
tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na sobotę, 16-go czerwca 1934 r.

Na przełomie

Odezwa Rady Społecznej przy Prymasie Polski

II. Zło naszych czasów

Życie społeczne i gospodarcze dzisiaj dalekiem jest od tych zasad.

1. Życie gospodarcze nie zrealizowało w pełni zasad katolickiej etyki, a przedewszystkiem naczelnego jej prawa zaspakajania potrzeb wszystkich ludzi. *„Z jednej strony* — mówi Papież — *jest olbrzymia liczba ludzi bez własności, a z drugiej mało koło jednostek nad miarę bogatych".* To zaś — według Papieża — *„dowodzi w sposób niezbity, że bogactwa... nie są sprawiedliwie rozdzielane i nie według zasad słuszności przydzielane poszczególnym warstwom".*

Temi słowy wskazuje Ojciec św. na wadliwość zarówno w obecnym rozdziale własności, jak i w sposobach podziału dochodu społecznego. Jej rezultatem jest niezaspokojenie potrzeb szerokich warstw ludności, a także stan bezwłasnościowy mas pracujących, „p r o l e t a r y z m".

Pochodzi to stąd, że życiem gospodarczem rządzi nie zasada sprawiedliwości, lecz — wolna konkurencja, bądź nieskrępowana przez żaden czynnik, bądź skrępowana pod kątem widzenia egoistycznych interesów zarówno jednostek, jak i zorganizowanych grup społecznych. Skutkiem tego produkcja skierowana jest — nie ku zaspakajaniu słusznych potrzeb całego społeczeństwa, lecz — ku nasycenou żądzy zysku jednostek, które nią kierują. Również i podciał dochodu społecznego dokonuje się nie odpowiednio do zasad sprawiedliwości, lecz stosownie do siły i pozycji, wywalczonej przez daną jednostkę lub grupę społeczną na rynku gospodarczym. Cierpią na tem najszersze warstwy społeczne: robotnicy, których anarchja życia gospodarczego pozbawia pracy lub należnej płacy, i nawet właściciele zakładów produkcji, zwłaszcza obdłużonych, w mieście i na wsi, którym dzisiejszy podział dochodu społecznego nie zapewnia nieraz nawet zwrotu kosztów produkcji.

Jako zatem moralny problem powstaje w ten sposób zagadnienie przywrócenia życiu gospodarczemu jego właściwego celu, którym jest zaspakajanie potrzeb społeczeństwa i usunięcia proletaryzmu.

2. Pius XI daje następujący obraz dzisiejszego życia społecznego: *„Błąd indywidualizmu... zniszczył... bogate niegdyś... życie społeczne, że wkońcu prawie same tylko jednostki zostały i państwo, zresztą z niemałą dla samego państwa szkodą. Życie społeczne bowiem straciło swój wyraz, wszystkie zaś obowiązki dawniejszych stowarzyszeń przeszły na państwo, przygniatając je nieskończoną ilością zadań i ciężarów".*

Mamy tu wierne odbicie dzisiejszego rozstroju społecznego.

Kończący się obecnie okres historji rozpoczął się pod znakiem indywidualizmu. Wierzono, że jednostka jest suwerenna, a społeczeństwo dochodzi do skutku tylko przez dobrowolną rezygnację jednostek z ich praw. W imię tych zasad zniszczono stare korporacje, a państwu nadano formy organizacji, czerpiącej swą rację bytu i swe kompetencje z umowy. Był to jednak stan nienaturalny. Jednostka nie jest z natury suwerenną i sama sobie nie wystarcza. Stąd wyniknął pęd do organizacji, która jednak, tworzona w ogniu walki, stała się wyrazem dążności nie łączącej ale rozdzielającej (powstanie „klas społecznych"). A i państwo nie jest formą prawną, powstałą z dobrowolnej umowy; jest bowiem organizacją, wynikającą z konieczności natury, a zmierzającą do skoordynowania rozbieżnych elementów społecznych w interesie dobra powszechnego. Stąd pęd nowoczesnego państwo do ujednostajnienia czynników społecznych, pęd tem silniejszy, im większą jest anarchja społeczna, wywołana przez zastosowanie indywidualizmu w praktyce. Pęd ten jednak przybiera czasami formy niezdrowe. Interwencjonizm państwa, posunięty poza granice, wskazane przez faktyczną konieczność dobra powszechnego, prowadzi do martwoty.

Tak powstaje naczelny problem społeczny — odnowienia pośrednich między jednostką a państwem członów społecznych, któreby jednostkom zapewniły konieczną samodzielność, a społeczeństwu równie konieczną jedność moralną.

3. Źródło tego zła widzi Pius XI w dziedzinie moralności.

Początek obecnego okresu życia społecznego i gospodarczego zszedł się ztym prądem umysłowym, który głosił niezależność życia zbiorowego od norm niezmiennej moralności, a życie gospodarcze poddawał wyłącznie działaniu t. zw. praw gospodarczych, życie społeczne zaś uważał za wypadkową zbiorowej woli społeczeństwa. Skutki tego oderwania życia zbiorowego od niezmiennych norm chrześcijańskiej moralności były opłakane.

Nastąpił powrót do pogańskich poglądów na życie gospodarcze. Prawo własności uznano za prawo wyłączności w używaniu i nadużywaniu. Pracę ludzką potraktowano jako towar. Życie gospodarcze opanowała żądza zysku w sposób dotąd nieznany. Zatracono także prawdziwy pogląd na społeczeństwo. Łatwo pogodzono się ze zdaniem, jakoby walka klas była regulatorem życia i ustroju społecznego, a skutkiem tego jakoby — zgodnie z założeniem współczesnego pozytywizmu prawnego — wolo zbiorowa, t. j. większości liczbowej społeczeństwa była ostatecznem źródłem władzy i prawa.

Proletaryzm mas i anarchja produkcji w życiu gospodarczem, a walka klas i upadek autorytetu państwa w życiu społecznem — oto jakie były skutki rozdziału między moralnością chrześcijańską a życiem zbiorowem.

Zamachy na Niemców w Hiszpanji

Socjalistyczna akcja terorystyczna

Kolonja niemiecka w Madrycie urządziła w niedzielę święto sportowe, na którem poraz pierwszy wystąpiły niemieckie organizacje sportowe w Hiszpanji, zjednoczone w duchu nowych Niemiec.

W chwili, gdy ambasador niemiecki rozdzielał nagrody, grupa socjalistów rozpoczęła obrzucać zebranych kamieniami. W czasie tego bombardowania socjaliści rozwinęli czerwony sztandar i poczęli śpiewać międzynarodówkę.

Dwie kobiety, jeden mężczyzna i pięcioro dzieci odniosło rany. Jeczaszki i stan jego jest beznadziejny. Dopiero silnemu oddziałowi policji udało się rozpędzić napastników.

Do ambasady niemieckiej nadchodzą od pewnego czasu listy z pogróżkami w związku ze stanowiskiem władz w Niemczech wobec socjalistów. Także na osobistości wrogie socjalistom mnożą się w ostatnich dniach zamachy w Hiszpanji. Jeśli rząd hiszpański nie wystąpi obecnie w najsurowszy sposób przeciw socjalistycznej akcji terorystycznej, można w najbliższym czasie obawiać się no-

NOWA GWARDJA PREZYDENTA KUBY.



Wobec ustawicznych zamachów i wrzenia rewolucyjnego, prezydent Kuby utworzył specjalny oddział gwardji pałacowej, wyposażonej w ręczne karabiny maszynowe i maski gazowe. Na zdjęciu kilku gwardzistów w czasie ćwiczeń w parku pałacowym.

Trzęsienie ziemi w Argentynie

Powódź i huragan zniszczyły wielkie obszary w Honduras i San Salvador

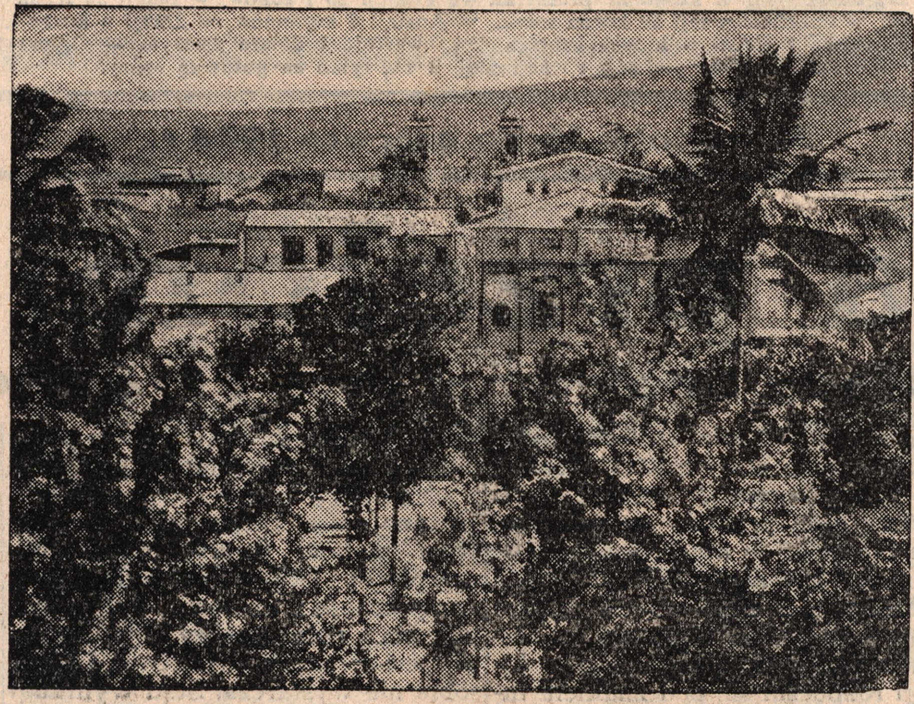
Republika San Salvador nawiedziona została przez straszny huragan i olbrzymią powódź. Przeszło 3000 osób zginęło naskutek tej katastrofy. Według doniesień lotników w okolicach rzeki Lempa oraz na całej przestrzeni pomiędzy prowincją nadatlantycką Peru — La Libertad i republiką San Salvador widać ślady spustoszenia. Na wezbranych falach rzek pływają setki zwłok. Wioska Agna Coniante wskutek obsunięcia się ziemi znikła z powierzchni wraz z 250 mieszkańcami. W Santo Thomas zawaliło się przeszło 600 domów. Miasto Ocotopec w Honduras powódź zniszczyła doszczętnie, przyczem 500 osób utonęło.

Na jeziorach Gija i Coatepegno pływają całe trzody wołów, krów, kóz, owiec i innych zwierząt domowych. Poziom obu jezior podniósł się o przeszło 10 metrów; w tych warunkach zwierzęta nie dopłyną do zbawczego brzegu i muszą utonąć.

Zbiory kawy z plantacyj, położonych na żyznych stokach górskich, zostały całkowicie zniszczone. Akcja ratunkowa dla dotkniętych katastrofą napotyka na przeszkody nie do przezwyciężenia, ponieważ powódź objęła tak wielkie przestrzenie, że władze nie dysponują tylu łodziami i personelem ratowniczym.

*

Z Argentyny donoszą o silnem trzęsieniu ziemi, które pociągnęło za sobą dużo zabitych i rannych. Komunikacja kolejowa w wielkiej części kraju została przerwana. Bliższych szczegóów brak.



San Salvador — stolica republiki środkowo-amerykańskiej tej samej nazwy.

Nędza wsi kresowej

„Gorzej już być nie może“

Wiadomo, że w całej Polsce stosunki obecne na wsi są niezmiernie opłakane. Ale trzeba dopiero spojrzeć oko w oko rzeczywistości na jej najgorszych odcinkach, aby się przekonać, jak wygląda sytuacja, którą określić można tylko formułką, iż „gorzej już być nie może“.

Do takich najsmutniejszych odcinków polskiego życia należy północnowschodni kąt wileńszczyzny, na granicy łotewskiej i sowieckiej, obejmujący powiaty: brasławski i dziśnieński. Wcałej Polsce — z wyjątkiem chyba dwóch trzecich najbiedniejszych powiatów na Podkarpaciu, niema nigdzie tak marnej wydajności ziemi, tak niskiej kultury gospodarczej, tak daleko posuniętej nędzy ludności.

Chłopi już oddawna zapomnieli, jak wyglądają zapałki. Kiedyś, przed paru laty, rozłupywało się jedną na cztery kawałeczki — teraz już i to należy do zapomnianych legend przeszłości, w chatach wiejskich króluje przedhistoryczne krzesiwo.

Nafta? Owszem, są jeszcze gospodarstwa, przechowujące jako rzadki skarb pół butelczyny nafty, ale tylko od wielkiego święta. Litr nafty kosztuje przecież 60 gr., a skąd wziąć pieniędzy na jej kupno, skoro za jajka, jeśli się z wielkim trudem uda je sprzedać, można dostać po 3 grosze za sztukę. Kura kosztuje 80 gr. — a i to trudno o nabywców.

Chłop kresowy żyje w warunkach niesłychanie prymitywnych. Jakiś stary kożuch na grzbiecie i siermięga, pamiętająca jeszcze czasy dobrej konjunktury, obecnie pieczołowicie łatana. Nowe buty, k“osztujące 20 zł., są niedostępny mluksusem, w powszechnem użyciu są łapcie, albo też dodaje się do starych cholew drewniane podeszwy.

Nawet czarny razowy chleb stał się przysmakiem od wielkiego święta. Pożywienie ludności stanowi wodnista papka z mąki owsianej lub żytniej. Soli używa się niemal wyłącznie tylko bydlęcej. Aby pozbawić ją trujących składników, gospodynie moczą tę sól, zawiniętą w szmaty, w wodzie, póki nie otrzymają słonego roztworu: wtedy resztę czerwonej lub czarnej soli dostaje bydło, a słoną wodę dolewa się do potraw.

Cukier? Ten również należy już do legendy. Istnieje przecież szmuglowana sacharyna łotewska, tej się używa na święta.

Długie godziny wlecze się chłopisko na swoim marnym wózku, ledwie ciągnionym przez dychawiczną szkapę, aby dostać się do miasteczka i cały dzień wyczekiwać, może uda się coś sprzedać. Przez kilka tygodni cała rodzina odbierała sobie od ust, zbierała jajka i masło, aby uzyskać trochę gotówki. I cóż? Za wór kartofli płacą 3 złote, za kilogram masła dobrze, jeśli się dostanie 2 i pół złotego. Mąż tkwi na targowisku, użerając się o każdy grosz z żydowskimi pośrednikami, aby wkońcu przyjąć narzuconą przez nich cenę, żona obchodzi wszystkie domy w mieście, aby spieniężyć kopę jaj i parę osełek masła. Plon całego dnia wynosi 10—15 zł., rzadko doszedłszy do 20-tu. Potem znowu trzeba głodować grzez parę tygodni, nim się znów uda na nową wyprawę do miasta.

Sklepiki w miasteczku, czekające cały tydzień na dzień jarmarczny, aby coś utargować, słabą mają z niego pociechę. Chłop dziesięć razy zastanowi się, zanim wyda 10-groszówkę. Trzeba przecież przedewszystkiem zapłacić zaległy podatek, aby uniknąć licytacji. Na potrzeby osobiste i dla gospodarstwa zostaje parę złotych — te idą na rzeczy najniezbędniejsze, kupowane w minimalnych ilościach, po kilka lub kilkanaście groszy.

Przygnębiające wrażenie sprawia dziś wieś kresowa. Wynędzniałe twarze, zgarbione grzbiety, przygasłe spojrzenia. Czekają jakiejś zmiany na lepsze, ale już i sami niebardzo w nią wierzą. Na razie trwają w najprymitywniejszej wegetacji i z rozpaczą myślą o tem, jak dotrwają do żniw i — co po nich będzie. Czy na dobitek złego nie pojawi się jeszcze nieurodzaj?

Wtedy położenie stałoby się już zupełnie bez wyjścia.

*

Nowe wydalenie dziennikarza angielskiego z Niemiec

Korespondent „Daily Telegraph“, Panther, aresztowany w październiku ub. roku w Monachjum i wydalony z Niemiec, przybył w sobotę z Genewy do Berlina.

Mimo oficjaalnych zapewnień ministra spraw zagranicznych Neuratha, iż może do Niemiec powrócić, Panther był zmuszony opuścić Niemcy w ciągu 24 godzin.

Panther natychmiast po przyjeździe zameldował się lojalnie u Hanfstaengla.

Gdy ukazało sie oświadczenie szefa narodowo-socjalistycznego urzędu dla prasy zagranicznej, oskarżające Panthera i Pembroke Stephana, korespondenta „Daily Expressu“, iż są szpiegami wojskowymi, Panther postanowił powrócić do Anglji.

Gdy pociąg, w którym się znajdował, przybył do Hanoweru, do przedziału korespondenta wszedł policjant i na paszporcie jego odnotował: „Wydalony z terytorjum niemieckiego. Hanower, 10 czerwca 1934“. Policjant zabronił Pantherowi opuszczać pociąg przed granica niemiecką.

Nici zamachu w Kownie sięgają do Berlina

Z Rygi piszą, że odbywające się ostatnio wypadki w Kownie wywołały duże podniecenie, zwłaszcza na terenie Kłajpedy. Dziennik zaznacza, że Niemcy litewscy powitali zamach z wyraźnem zadowoleniem, rzucając jednocześnie pogróżki pod adresem Litwy.

Nastrój Niemców litewskich był tak wrogi, że prokurator Mostawiczius, prowadzący śledztwo w sprawie hitlerowców kłajpedzkich, Neumena i Sassa, obawiając się o całość posiadanych przez siebie ważnych dokumentów, wyjechał z Kłajpedy.

Dziennik zwraca uwagę na fakt, że już kilka dni przed zamachem Niemcy, znajdujący się w więzieniu litewskiem, mówili o tem, że 15 czerwca będą wolni, obecnie po zlikwidowaniu zamachu wśród ludności niemieckiej zapanować miało przygnębienie.

Nowy rząd belgijski

W skład nowego gabinetu belgijskiego wchodzą: premjer de Broqueville, sprawy zagraniczne — Jaspar, finanse — Sap, sprawiedliwość — Boresse, wojsko — Deveze, komunikacja — Dierck, praca — Van Isacker, oświata — i roboty publiczne — Maistriau lub Ingenbleck, gospodarstwo narodowe — Cauwelaert, sprawy wewnętrzne — Pierlot, kolonje — Tschoffen.

Nowy gabinet oparty jest o partję katolicką i liberalną. Sensacją jest ustąpienie ministra spraw zagranicznych Hymansa, co tłomaczone jest jako zapowiedź zmiany polityki zagranicznej.

Obchód 100-lecia „Pana Tadeusza“ w Krakowie

W ub. niedzielę odbył się w Krakowie obchód 100-ej rocznicy wydania „Pana Tadeusza“, urządzony z inicjatywy prezydjum i rady stoł. król. m. Krakowa.

O godz. 12-ej w sali rady miejskiej odbyło się uroczyste zebranie rady w obecności przedstawicieli władz świeckich i duchownych z wojewodą dr. Kwaśniewskim i ks. metropolitą Sapiehą na czele.

Obok podjum widniało bronzowe popiersie Adama Mickiewicza. Zebranie zagaił wiceprezydent m. Krakowa dr. Klimecki. Radny miejski akademik Karol Hubert Rostworowski wygłosił przemówienie o znaczeniu „Pana Tadeusza“ dla narodu.

Radny poseł dr. Szyszko przedstawił wnioski w sprawie uczczenia wydania „Pana Tadeusza“. Wnioski te przyjęto przez aklamację. W chwili zamknięcia uroczystego zebrania orkiestra miejska odegrała hymn narodowy.

Następnie udał się manifestacyjny pochód do wieży szkolnej na Wawel.

W chwili składania wień[illegible] na grobowcu Wieszcza odezwały się dźwięki dzwonu Zygmunta.

Z przemysłu do rządu

W kołach sanacyjnych mówią, że p. Edward Werner, dyrektor i współwłaściciel cukrowni Strzyżów, obejmie niedługo odpowiedzialne stanowisko albo w biurze komitetu ekonomicznego ministrów, albo w min. skarbu. P. Werner jest podobno przyjacielem p. wiceministra Koca.

Obchody Świąt Ludowych

W POW. KALISKIM.

Tegoroczny obchód Święta Ludowego w pow. Kaliskim wypadł okazale i był imponującem świadectwem wzrastającej siły mas ludowych. Do cichych Gdzisz przybyło 4 tysiące ludowców, do których płomiennie przemówił sen. Januszewski.

W LUBARTOWIE.

Na Święto Ludowe do Lubartowa przybyło około 10 tysięcy chłopów, pomimo, że władze czyniły najrozmaitsze trudności. Na Święcie przemawiał poseł Pac.

W POW. HRUBIESZOWSKIM.

Dla gmin położonych w północnej części powiatu odbył się obchód Święta Ludowego we wsi Jarosławiec gm. Uchanie pod kierownictwem posła Józefa Mochnieja, a dla gmin z południowej części powiatu we wsi Łasków, gm. Mircze pod kierownictwem Lucjana Świdzińskiego, prezesa Zarządu pow. Obchód w Jarosławiu zgromadził około 4 tysiące ludzi, obchód w Łaskowie zgórą 3 tysiące ludzi.

CZUDEC, POW. RZESZÓW.

W dniu 20 maja br. odbyła się uroczystość Święta Ludowego w miasteczku Czudec, zorganizowana przez Strzyżowski Zarząd Pow. S. L. Przybyło około 2.000 ludzi, do których przemawiał prezes pow. inż. A. Wawrzkowicz.

W POW. SUWALSKIM.

Dnia 20 maja w Kościelnej wsi Smolniki odbył się obchód Święta Ludowego przy udziale około 2.000 ludzi. Przemawiał prezes powiatowy Antoni Trochim.

W dniu 21 maja odbyło się uroczyste zgromadzenie we wsi Dębszczyzna, w którem liczny udział wzięła młodzież wiejska i Koło Tow. Uniwersytetu Ludowego. Dłuższe przemówienie wygłosił prezes Antoni Trochim.

W POW. JASIELSKIM.

W dniu 21 maja obchodzono uroczyście Święto Ludowe w Żmigrodzkiem, na które przybyło 5.000 ludzi. — Przemawiał poseł Piróg.

SIEDLISKA - BOGUSZ, pow. JASŁO.

Na Święto Ludowe przybyło również około 5.000 ludzi, do których przemówił Dr. Goleń.

ŚWIĘCIANY, POW. JASŁO.

W dniu 21 maja br. staraniem Koła miejscowego odbyła się w Święcianach uroczystość Święta Ludowego, na które przybyło 3.000 ludzi. Przemawiał poseł Madejczyk.

BIEŻDZIADKA, POW. JASŁO.

Na Święto Ludowe w dniu 20 maja przybyły licznie okoliczne Koła ze sztandarami i orkiestrami, około 2,000 ludzi. Przemawiał poseł Madejczyk.

TARNOWIEC, POW. JASŁO.

Na Święto Ludowe przybyło około 1.000 ludzi.

*

Domena Radzyn

Przoduje całej Polsce!

W malowniczym zakątku Pomorza, u podnóża starego zamku pokrzyżackiego leży domena państwowa Radzyn, która dzięki 50 letniej intensywnej pracy jednej rodziny, poszczycić się może tem, że osiągnęła rozgłos w kraju i zagranicą.

W roku 1890 wzmożony pobyt na buraki pastewne skłonił ówczesnego dzierżawcę, p. Wiechmanna do założenia hodowli i po uciążliwych doświadczeniach przystąpiono do racjonalnej hodowli nasion buraka pastewnego, znanego dziś pod nazwą „Wiechmanna żółte Eckendorfy i Wiechmanna czerwone Eckendorfy".

Przychylne stanowisko władz polskich, a szczególnie Urzędu Województwa w Toruniu, umożliwiło rodzinie Wiechmanów kontynuowanie rozpoczętych prac, tak, że obecnie domena Radzyn należy do pierwszych gospodarstw wzorowych w Polsce.

Olbrzymia manifestacja

górali na Podhalu

Wielkim i mocnym blaskiem zapłonęły watry w piersiach hardego ludu podhalańskiego w dniu Święta Ludowego. Niczem lawina spłynęły z gór niezliczone zastępy harnych górali w Zielone Święta do Nowego Targu, by pokazać swą moc i siłę.

Zbiegło się tego ludu niby orłów skalnych około 10 tysięcy ze wszystkich stron Podhala.

Wspaniały i imponujący był widok, gdy masy górali z rozwiniętemi sztandarami przy dźwiękach trzech orkiestr w największym porządku i spokoju w sformowanym pochodzie ruszyły z pod lokalu Zarządu Pow. Str. Ludowego przez rynek i ulicami do kościoła.

Uroczystość ludowa rozpoczęła się od pięknie ujętego kazania ks. prałata Jana Karabuły, a następnie mszą, podczas której przygrywała orkiestra dęta.

Po nabożeństwie tłumy ruszyły w pochodzie do Miejskiego Parku, gdzie się odbyło publiczne zgromadzenie, które zagaił prezes Zarz. Pow. Wacław Krzeptowski, witając wszystkich zebranych.

Po wyborze prezydjum zgromadzenia, do którego weszli jako przewodniczący poseł Wojciech Roj, oraz członkowie Dr. Syper Michał z Nowego Targu, Dr. Rajtar Juljan z Zakopanego, Kamiński Wojciech z Szaflar, Michalczak Ludwik z Tylmanowej, Zagata Jędrzej z Gronkowa, sekretarzami Mgr. Ścigalski Stanisław z Krościenka i Jan Barnaś z Ochotnicy — wygłosili świetne referaty poseł Roj W., gospodarczy, Dr. Siuty Wojciech, samorządowy, Inż. Edward Polak, polityczny i Dr. Rajtar Juljan, polityczny. Przemówienia przeplatane były deklamacjami i śpiewami młodzieży z Gronkowa. Pięknie deklamowali: Marja Bryjanka i Władysław Szewczyk z Gronkowa. — Przemówienia, śpiew i deklamacje były nagradzane burzą oklasków.

Zgromadzeni uchwalili jednomyślnie rezolucje.

Po zgromadzeniu ruszono zpowrotem pod lokal Stronnictwa, gdzie rozwiązano pochód i zakończono odegraniem hymnu ludowego Święto Ludowe.

Święto Ludowe na Podhalu, było nie tylko potężną i wspaniałą manifestacją górali, ale równocześnie wykazało kłamliwość tych wszystkich, którzy głosili, że Stronnictwo Ludowe na Podhalu niema większego wpływu.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 14-go czerwca 1934 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Kraków	Bydgoszcz
Pszenica	21,00—22,00	19,00—19,25	21,25—21,50	18,25—18,75
Żyto	14,50—15,00	15,50—15,75	15,00—15,25	14,50—15,25
Jęczmień	17,00—18,00	16,00—17,50	14,50—15,00	15,25—15,75
Jęczmień brow.	15.50—16.00	18,50—19,50	13,00 13,25	15,75—16,50
Owies	16,50—17,50	15,00—15,50	17,00—17,25	14,00—14,50
Mąka pszen. 65%	31,00—35.00	28,60—29,50	28,00—29,00	22,50—23,50
Mąka żytnia 65%	23,00—24 00	22,50—23,50	25,00—25,50	21,50—22,00
Otręby pszenne	10,50—11,50	11,00—12,00	10,25—10,50	10,50—11,50
Otręby żytnie	9,25— 9,75	10,25—10.75	10,00—10,25	10,25—10.75
Rzepak	46,00—49,00	46,50—47,50	34,00—35,00	43,00—48,00
Groch polny	22,00—24,00	20,00 21.00	20,00 22,00	15,00—16,00
Kuchy rzepak.	12,50—13,00	13,75—14,50	14,00 15,00	15,00—16,00
Kuchy lniane	18,00—18,50	19,75—20,25	20,00 20,50	19,50—20,50
Ziemniaki jad.	2,75— 3,25	4,25— 4,50	—,— —,—	3,60— 3,90
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma luźna	2,25— 2,50	1,00— 1,15	3,25 3,50	2,00— 2,50
Słoma prasowana	,— —,—	1,40— 1,70	—,— —,—	—,— —,—
Siano luźne	8,00 9,00	4,00— 4.40	3.00— 4,00	4,00— 4,50
Siano prasowane	3.50 4,50	4,60— 5,00	4.00— 6,00	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 35,41; Praga 24,86; Hamburg (żyto amerykańskie **bez cła**) **9,76**

Wartość dolara: 5,29. — **Wartość gramu złota:** 5,92

Francja nie zapłaci

Francuska rada ministrów na dziś odbytem posiedzeniu uchwaliła nie zapłacić Ameryce raty przypadającej na dzień 15 bm.

BOLESŁAW ŚWIĄTEK.

Salscy

Powieść. (27

— Ocho, nie krzycz tak, bo wiesz, że ześle nie śpi. A ta regencja to co?

— Regencja, to widzisz, taka pierwsza władza w odrodzonej Polsce: prymas arcybiskup i dwaj wielcy panowie... Hrabiowie — poprawił się.

Małżonka uspokiła się słysząc, że w tej władzy jest i arcybiskup, osoba już tu na ziemię pół-święta, więc im, Salskim, pieniądze terminowo odda wraz z procentami. A może jeszcze w liście, albo też w gazetach drukowanemi literami podziękuje im za pożyczkę? Tyle sztuk pieniędzy przecie im dają... Mąż jednak nie słuchał tych jej marzeń, lecz szybko zabrał się do dzieła. Piec u podstaw rozebrał o tyle, że mógł wydobyć garnek gliniany z pieniędzmi w nim schowanemi. Naradziwszy się z żoną i Władą, odłożył dwa tysiące w papierach, zaś okrągłą sumę pięćdziesiąt tysięcy rubli zaniósł do kasy skarbowej. Tu wyżsi urzędnicy dowiedziawszy się, z czem przyszedł i ile przyniósł, chodzili przed nim jak paziowie przed królową i natychmiast, choć to już było po godzinach urzędowych, z należytym pośpiechem sprawę zaaltwili. Salski za swoją kupę złota i srebra, za zwój carskich bnaknotów dostał kilkanaście bardzo pięknych, jasnożółtych i sinawych asygnat skarbowych. Na każdej z nich był biały orzeł na amarantowej tarczy lub elipsie, druki, i druczki różnej wielkości i różnych fasonów, no, i — rzecz najważniejsza — podpisy ministrów i całej gamy urzędników skarbu. Każda z tych asygnat opiewała na kilka tysięcy, inne na kilkaset rubli rosyjskich w wartości stempla obowiązującego w 1916 roku. Salski po przyjściu do domu najpierw je wszystkie uważnie przejrzał, jeszcze raz sprawdził, zsumował i obliczył, czy zgadzają się z sumą oddanych za nie pieniędzy. Gdy wszystko okazało się w porządku, asygnaty owinął w watę, potem w gałganki czyściutkie. Paczkę tę wcisnął w blaszane pudełko po chińskiej herbacie, pudełko włożył do glinianego garnka, który wstawił w dzieżkę, ją znowu w saganek umieszczony następnie w saganie większym, ten znów w donicę, którą przykrył drugą donicą do góry dnem. Cały ten bagaż po wierzchu bardzo gęsto i ściśle odrutował, zalepił gliną z cementem, następnie wstawił do pieca na miejsce wyjętych pieniędzy i umiejętnie zamurował. Teraz dopiero z ulbą odetchnął: już się nie będzie tłukł z myślami i po ulicach miasta nocam błądził w ciągłym kłopocie, gdzie umieścić pieniądze na dłuższy czas.

Wybieranie w drogę trwało bardzo krótko i przed upływem dwu tygodni stanął na miejscu, zabierając ze sobą Władę. Rozejrzał się po swej nowej siedzibie i zobaczył, że będzie tu miał nawał pracy, zanim jaki-taki porządek zdoła zaprowadzić. Zaniedbany od dziesiątków lat majątek w jego krzepkich rękach zaczął szybko nabierać życia i wartości. Właścicielka, stara dama, już po kilku miesiącach poznała się na zdolnościach i przykładnej uczciwości swego administratora, więc znacznie podniosła mu dochody i zdala w jego ręce absolutną władzę nad folwarkiem. Z pieniędzy tych, otrzymanych tytułem zwiększonej potrójnie pensji za trzy miesiące z góry, Salicki dał pewną część Władzi, gdyż odjeżdżała do Warszawy, na filozofię. Drugą część, znacznie większą, wręczył jej także, by oddała to w przejeździe przez Łuków matce na utrzymanie z zaznaczeniem, na jak długo mają starczyć te pieniądze. Część trzecią najmniejszą, wziął sobie na życie i miało mu tego wystarczyć także aż do nowej pensji. Przesyłał w ciągu swej pracy listy do żony, opisując jej jak mu co idzie. Otrzymywał od niej długie sążniste wiadomości z domu, pisane ręką Stachny, która chodziła tu do szkoły. Wybierał się tam do nich, choć na dwa dni, na dzień bodaj, ale tak się składało, że nigdy czasu dość nie miał, a zostawić w zastępstwie również nie było kogo.

Parobcy, znarowieni latami bezkarności, z trudem naginali rozzuchwalone karki pod pańskiego nowego porządku. Patrzyli zpodełba na rządcę, który tak kategorycznie złote swobody ich ukrócał i wszelkie przestępstwa z całym spokojem bezwzględnie karał.

„Przyjeżdżaj zaraz, bo dzieci płaczą"

Duch zmarłej wezwał męża do osieroconych dzieci

Przed kilku dniami zmarł w Berlinie kupiec Jan Saborski, z pochodzenia Polak. Nazwisko jego uwiecznione pozostanie w rocznikach pism poświęconych spirytyzmowi i okultyzmowi, dzięki niezwykłemu zdarzeniu z przed czterech lat. Saborski mieszkał wówczas w Londynie, gdzie zajmował poważne stanowisko w wielkiej firmie handlowej.

15 lat przeżył Saborski szczęśliwie z żoną, z którą miał troje dzieci. W lipcu 1930 roku wyjechał z Londynu do Berlina w pilnych sprawach handlowych. W chwili jego wyjazdu cała rodzina cieszyła się jaknajlepszem zdrowiem. Wyjeżdżając zostawił żonie dokładny adres hotelu w Berlinie, w którym się zazwyczaj zatrzymywał.

Po przyjeździe do Berlina Saborski spotkał przyjaciół, którzy skłonili go, by przeniósł się do hotelu, gdzie oni już wcześniej stanęli. Wśród wiru interesów i w miłem towarzystwie Saborski nie pomyślał o tem, by zawiadomić rodzinę o zmianie adresu berlińskiego. W hotelu, który opuścił, również nie powiedział, dokąd się przenosi. Tembardziej nie przychodziło mu to do głowy, że spodziewał się w przeciągu dwu, 3-ch dni powrócić do domu. Był piątek, a w niedzielę postanowił Saborski wyjechać.

W sobotę późno wieczorem, koło wpół do dwunastej, kiedy zmęczony całodzienną pracą kupiec układał się do snu,

nagle zadzwonił w jego pokoju hotelowym telefon. W słuchawce usłyszał Saborski głos żony:

„Przyjeżdżaj zaraz, proszę, wracaj natychmiast, bo dzieci płaczą".

Po tych słowach telefon zamilkł.

Saborski nie chciał wierzyć własnym uszom. Jakim sposobem żona mogła telefonować do niego, skoro nie wiedziała, w którym hotelu się zatrzymał? Przytem prośba żony, by powracał, bo dzieci płaczą, wydawało mu się bezsensowna. Rozmyślając nad tem doszedł do przekonania, że cała rozmowa musiała być halucynacją. Aby się o tem upewnić zatelefonował do portjera, obsługującego w nocy centralę telefonów hotelowych. Portjer potwierdził stanowczo że Londyn wcale się telefonicznie nie zgłaszał. Kupiec uspokoił się i poszedł spać. Nazajutrz wyjechał do Londynu.

W domu czekało Saborskiego nieszczęście.

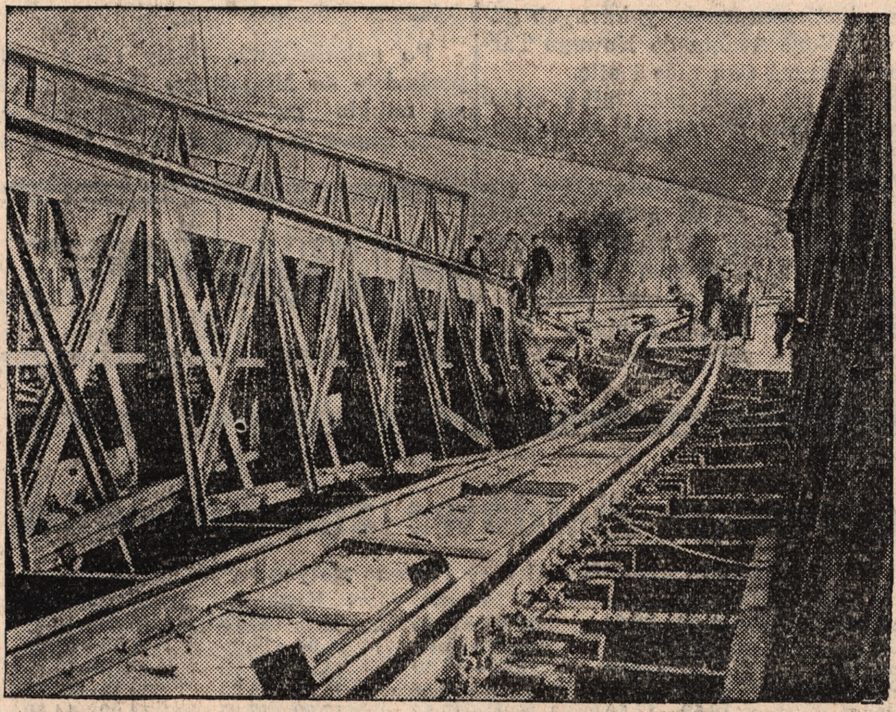
Trup ukochanej żony spoczywał już drugi dzień na katafalku. Zachorowała ona w piątek. Przez całą noc skarżyła się na bóle w jamie brzusznej. W sobotę przyszedł lekarz, znalazł stan groźny i zarządził natychmiast przewiezienie do szpitala. Tegoż jeszcze dnia dokonano operacji ślepej kiszki. Około godziny 10-ej wieczorem chora zmarła. Siostra zmarłej napróżno usiłowała telefonicznie porozumieć się z jej mężem. W hotelu berlińskim odpowiedziano jej, że Saborski był tam przed paru dniami, ale wyjechał, nie pozostawiając żadnego adresu.

Na krótko przed zgonem operowanej dopuszczono do niej troje dzieci. Ostatniem życzeniem umierającej było wezwanie telefonicznie męża, by jaknajprędzej powrócił. Przy zwłokach zmarłej matki płakały dość długo. Około godziny wpół do dwunastej zwłoki zabrano do trupiarni przy kaplicy szpitalnej, a dzieci wróciły do domu w towarzystwie ciotki i służącej. Kiedy Saborski usłyszał w Berlinie tajemniczy głos w telefonie, żona jego już od godziny zgórą nie żyła. Słowa, które usłyszał przez telefon, było ostatniem życzeniem żony, której śmierci Saborski wówczas nawet nie przeczuwał.

Jakież może być wyjaśnienie tej zagadki? Próbując ludzkim rozumem to wytłumaczyć, możemy przyjąć, że niezwykle silne napięcie i koncentracja woli umierającej trwało nadal po śmierci ciała i pozwoliło jej spełnić swoje ostatnie ziemskie pragnienie.

*

ZAMACH BOMBOWY NA SEMMERINGU.



Wysadzony most na Semmeringu.

W tem oto miejscu, koło Vöcklamarkt, wysadzono w powietrze most, wskutek czego komunikacja została całkowicie przerwana, jak już donosiliśmy.

Walka o tytuł akrobaty powietrznego

odbywa się wśród wstrząsających katastrof

Czołowy lotnik portugalski kapitan Abreu zabił się wśród wstrząsających okoliczności w Vincennes pod Paryżem, w czasie zawodów o tytuł najlepszego akrobaty powietrznego Europy.

W kilka minut po starcie kpt. Abreu przeleciał na plecach z zawrotną szybkością tuż nad trybunami, mrożąc krew w żyłach kilkunastu tysięcy widzów.

W momencie, gdy będąc w połowie lotniska, kapitan Abreu usiłował wzbić się i wrócić do normalnej pozycji, skrzydło wygięło się, nie wytrzymując ciśnienia powietrza. Wśród ogłuszającego huku samolot runął na ziemię i stanął w płomieniach.

Po ugaszeniu ognia wydobyto z pod szczątków maszyny zwęglone zwłoki kapitana Abreu.

Mimo, że pół godziny przedtem wypadkowi uległ francuski lotnik Bourre odnosząc poważne rany i druzgocąc maszynę, niebezpiecznych zawodów postanowiono nie przerywać.

List Sobieskiego do Papieża

o zwycięstwie pod Wiedniem

„Osservatore Romano" w korespondencji z Massa Carrera donosi, że w tamtejszych archiwach królewskich istnieje kopja listu, który w 14 września 1683 roku król Jan Sobieski wystosował do sekretarza stanu kardynała Cyb. donosząc Stolicy Świętej o zwycięstwie nad Turkami, które na zawsze złamało potęgę ottomańską.

W liście tym Sobieski pisze, że jest jego obowiązkiem donieść o zwycięstwie, danem przez Boga armji chrześcijańskiej pod Wiedniem po krwawej i trwającej 8 godzin bez przerwy walce, stoczonej ze 180-tysięcznem wojskiem ottomańskiem.

— Słowem — pisze Sobieski — po 8-miu godzinach krwawej walki, po ucieczce wezyra i reszty jego wojsk, pozostał w mej władzy cały jego wielki obóz. Obecnie ruszam na pościg uciekającego nieprzyjaciela i ufam Bogu, że da siłę memu ramieniu, aby możliwie zupełnie zniszczyć wroga".

Dalej król donosi, że udało mu się uwolnić Wiedeń od oblężenia, zawładnąć głównemi sztabami wielkiego wezyra, zniszczyć większą część nieprzyjaciela, zdobyć działa, konie i namioty.

Radjoprogram z Warszawy

Sobota, 16. 6.: 6,30 Audycja poranna; 13,05 Muzyka taneczna z płyt; 17,00 Słuchowisko dla dzieci pt. „Kiedy statek odbija"; 18,00 „Co czytać?; 18,45 Pogadanka (w związku z challenge'm); 21,00 Trans. z Gdyni trąbki i capstrzyku Mar. Wojennej; 21,02 Dziennik wieczorny; 21,12 Koncert muzyki lekkiej; 22,00 Pogadanka aktualna; 22,10 Muzyka lekka i taneczna z płyt.

Niedziela, 17. 6.: 8,30 Audycja poranna; 10,30 Transm. Nabożeństwa z kośc. św. Krzyża w Warszawie; 13,15 Koncert muzyki lekkiej; 13,45 Odczyt krajoznawczy; 15,00 „Prowadzenie rachunkowości w drobnem gospodarstwie rolnem"; 15,25 „Przegląd rynków produktów rolnych"; 15,35 Piosenki; 15,45 Słuchowisko wiejskie pt. „Starość nie radość"; 17,10 Koncert muzyki polskiej; 18,45 „Każdy jest poetą"; 19,15 Koncert popularny; 20,00 Myśli wybrane; 20,02 Feljeton aktualny; 20,12 Muzyka lekka; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Tr. z Gdyni Capstrzyku Mar. Wojen.; 21,02 „Na wesołej lwowskiej fali"; 22,00 „Skrzynka pocztowa techniczna"; 23,05 Muzyka taneczna.

Poniedziałek, 18. 6.: 6,30 Audycja poranna; 13,00 Dziennik południowy; 17,00 Program dla dzieci starszych: obrazek pt. „Kradzione"; 17,15 Koncert kameralny; 18,00 Pogadanka dla kobiet pt. „Czy warto robić zapasy na zimę?"; 18,20 Audycja żołnierska; 20,02 „Snobizm i antysnobizm kryzysowy"; 20,50 Dziennik wieczorny; 21,00 Trans. z Gdyni; 21,02 „Skrzynka pocztowa rolnicza"; 21,15 Muzyka taneczna.

Katastrofa samolotu pasażerskiego

Donoszą z Buenos Aires, iż spadł tam samolot komunikacyjny. 5 pasażerów poniosło śmierć na miejscu, zaś 5 innych zostało ciężko rannych.

Ekspres wpadł na autobus

22 osoby zabite, 10 rannych.

Z Madrytu donoszą, iż w Pola de Gordon, niedaleko miasta Leon w Hiszpanji ekspress madrycki wjechał na autobus. Zabitych zostało 22 osoby, a 10 ranych.

Wiadomości gospodarcze

Bydło i mięso

z dnia 12-go czerwca 1934 r.

Płacono w złotych za 100 kg. żywej wagi

	Warszawa	Poznań
Woły wytucz.	73— 75	60— 66
Woły mięsiste	65— 73	54— 58
Stadniki wytucz.	—	56— 60
Stadniki mięsiste	—	52— 54
Stadniki mierne	—	36— 40
Krowy wytucz	—	60— 62
Krowy mięsiste	—	46— 52
Krowy mierne	—	20— 26
Jałówki wytucz.	—	60— 64
Cielęta mięsiste	59— 60	56— 64
Swinie:		
ponad 150 kg.	80 - 86	—
130—150 kg.	75— 80	68— 70
110—130 kg.	69 - 75	64— 66
80—100 kg.	—	60— 62

Wartość pieniędzy:

1 funt szterl. angielskich	zł	26,73
100 franków francuskich	zł	34,96
100 franków szwajcarsk.	zł	172,05
100 franków belgijskich	zł	123,72
100 koron czeskich	zł	22,04
100 guldenów gdańskich	zł	172,65
100 marek niemieckich	zł	204,25

Wiadomości bieżące

Sobota, 16-go czerwca 1934 r.
Sobota: Benona. Wsch. słońca 3.29; zach. 7.59. Wsch. księż. 7.27; z. 22.42.
Niedziela: Adolfa b. Wsch. sł. 3.29; zach. 8.00. Wsch. księż. 8.37; z. 22.56.
Poniedziałek: Marka. Wsch. sł. 3.29 zach. 8.00. Wsch. księż. 9.47; z. 23.10.

* **DZISIEJSZY NUMER „GAZETY"** wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy bezpłatny dodatek „GOSPODARZ I OSADNIK".

Małopolska.

PODZIAŁ ADMINISTRACYJNY WOJEW. KRAKOWSKIEGO.

W Krakowskim Dzienniku Wojew. ogłoszono zestawienie podziału administracyjnego wojew. krakowskiego na powiaty i gminy według stanu z 1 maja br. Kraków - miasto stanowi samoistny powiat miejski, powiat Bialski obejmuje 4 gminy miejskie: Biała, Kęty, Oświęcim, Wilamowice i 54 gmin wiejskich, powiat Bocheński cztery gminy miejskie, t. j. Bochnię, Niepołomice, Ujście Solne, Wiśnicz Nowy oraz 134 gmin wiejskich, pow. Brzeski obejmuje dwie gminy miejskie a to Brzesko, Wojnicz i 108 gmin wiejskich. W pow. Chrzanowskim jest 5 gmin miejskich (Chrzanów, Jaworzno, Krzeszowice, Szczakowa, Trzebinia) i 75 gmin wiejskich, w pow. Dąbrowskim do gmin miejskich zaliczono Dąbrowę i Żabno, wiejskich gmin jest 96. Powiat Gorlicki liczy 2 gminy miejskie (Biecz i Gorlice) oraz 114 gmin wiejskich, w pow. Jasielskim są dwie gminy miejskie (Brzostek i Jasło) i 143 gmin wiejskich. Powiat Krakowski obejmuje dwie gminy miejskie t. j. Skawinę i Wieliczkę oraz 203 gminy wiejskie. Z pośród gmin wiejskich pow. Krakowskiego Prokocim i Wola Duchacka mają uprawnienia finansowe gmin miejskich. Powiat Limanowski posiada tylko jedną gminę miejską Limanowę, pozatem 87 gmin wiejskich. W powiecie Mieleckim znajdują się dwie gminy miejskie, a to Mielec i Radomyśl Wielki oraz 95 gmin wiejskich. Do powiatu Myślenickiego należą trzy gminy miejskie (Dobczyce, Jordanów, Myślenice) i 94 gminy wiejskie. Powiat Nowosądecki obejmuje 6 miast: Grybów, Krynicę-Zdrój, Nowy Sącz, Muszynę, Piwniczną i Stary Sącz, oprócz tego 186 gmin wiejskich. W powiecie Nowotarskim znajdują się się trzy gminy miejskie, a to Czarny Dunajec, Nowy Targ, Zakopane i 100 gmin wiejskich. Pow. Ropczycki obejmuje cztery miasta: Dubica, Pilzno, Ropczyce, Sędziszów oraz 102 gminy wiejskie. W pow. Tarnowskim istnieją trzy gminy miejskie: Ciężkowice, Tarnów, Tuchów i 93 gminy wiejskie. Pow. Wadowicki liczy 6 miast: Andrychów, Kalwarja, Lanckorona, Maków Podhal., Wadowice i Zator, a oprócz tego posiada 106 gmin wiejskich. W pow. Żywieckim są dwa miasta: Sucha i Żywiec i 67 gmin wiejskich.

Zjazdy i zgromadzenia
Stronnictwa Ludowego

IŁŻA. 17 czerwca w Iłży w Sekretarjacie S. L. odbędzie się doroczny statutowy Zjazd Powiatowy S. L., w którym wezmą udział z prawem głosu przy wyborze Zarządu Powiat. Zarządy tych Kół, które opłaciły lub opłaca składkę czł. za rok 1934 i złożą sprawozdanie w myśl okólnika Nr. 10.

PRZASZNYSZ. 17 czerwca o godz. 1 po poł. odbędzie się w Przasznyszu konferencja prezesów Kół S. L. i działaczy ludowych z udziałem posła P. Koczary.

BIAŁA PODLASKA. 17 czerwca o godz. 1 w poł. odbędzie się w Malowej Górze kurs polityczno - społeczny.

TOMASZÓW LUBELSKI. 17 czerwca o godz. 1 po poł. w **Krynicach** odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiat., na którem obecność zarówno członków Zarządu jak i członków Komisji Rewizyjnej jest konieczna.

SOKOŁÓW. 17 czerwca o godz. 10 rano odbędzie się w Sokołowie posiedzenie Zarządu Powiat. oraz prezesów i sekretarzy Kół z udziałem Dr. Gralińskiego. Obecność wszystkich konieczna.

SANDOMIERZ. 18 czerwca o godz. 11 przed poł. w Sandomierzu odbędzie się posiedzenie Zarządu Powiat. S. L., obecność obowiązkowa.

— 29 i 30 czerwca oraz 1 lipca odbędzie się kurs polityczno - społeczny we wsi **Samborzec**, z udziałem pp. A. Walerona, J. Mochnieja, T. Cze[illegible]kiego, S. Araszkiewicza, J. Krysy, W. Dobrocha. Wykłady rozpoczynać będą się o godz. 9 rano, wejście dla członków S. L. oraz Młodzieży „Wici" za okazaniem legitymacyj.

PŁOŃSK. 17 czerwca (niedziela) o godz. 14 we wsi **Starczewo** gm. Samowo odbędzie się zgromadzenie ludowe.

— 29 czerwca (św. Piotra i Pawła) o godz. 14 we wsi **Kuchary-Skotniki**, gm. Wychodź odbędzie się zgromadzenie z udziałem pos. Białoskórskiego.

BIAŁA PODLASKA. 17 czerwca o godz. 1-ej po poł. odbędzie się w Malowej Górze kurs polityczno-społeczny.

BACZNOŚĆ SŁUPCA - KONIN.

Dnia 16 czerwca w sobotę odbędzie się we wsi Kąpieli gm. Ostrowite o godz. 2 po poł. kurs społeczno - gospodarczy dla członków S. L. posiadających legitymacje. Na kurs przybędzie pos. Langier.

— Dnia 17 czerwca w niedzielę odbędzie się majówka młodzieży Wiciowej w Złotkowach gm. Dąbroszyn.

Aresztowanie dyrektora piekarni w Warszawie

Fałszował mąkę na chleb dla bezrobotnych

Podprokurator warszawskiego sądu okręgowego p. Wrzosek jako rzecznik dyscyplinarny magistratu raz po raz wpada na trop popełnianych nadużyć.

Prowadząc dochodzenie w sprawie dyscyplinarnej przeciwko majstrowi piekarni miejskiej Boruszewskiemu, prokurator Wrzosek natknął się na wielką aferę nadużyć, popeł[illegible]ych przez nieuczciwych urzędników w piekarni miejskiej.

Podjęto natychmiast dochodzenia wyłaniające się z poprzedniego postępowania dyscyplinarnego, przyczem stwierdzono olbrzymie braki w magazynie piekarni miejskiej.

Wynikł skandal! Sprawa została skierowana do urzędu śledczego.

Prowadzący dochodzenie wiceprokurator Pawlikowski polecił zaaresztować magazyniera Tadeusza Z[illegible]iewicza. Magazynier był odpowiedzialny za stan składów i został pociągnięty za sprzeniewierzenie 4500 worków oraz różnych artykułów, używanych do wypieku chleba.

Z braków tych Zakiewicz nie umie się wytłumaczyć.

Ustalono, że nadużyć dopuścił się również dyrektor piekarni miejskiej p. Sommer. Dyrektor Sommer od dwu lat otrzymuje z Funduszu Bezrobocia po 7000 kg mąki 72-procentowej celem wypiekania chleba i wydawania go bezrobotnym. Jak się okazało, dyrektor Sommer połowę otrzymywanej mąki pszennej sprzedawał na miasto, a do pozostałej połowy dosypywał kupowaną przez siebie mąkę sitkową.

W ten sposób bezrobotni zamiast chleba białegor otzymywali chleb na-pół sitkowy. Manipulacja ta przynosiła dyrektorowi Sommerowi zarobek na każdym k"ilogramie mąki 6 groszy. Z wytworzonej w ten sposób sumy dyrektor Sommer pokrywał deficyt piekarni.

Urząd śledczy wzcoraj popołudniu aresztował dyrektora Sommera, który został osadzony w areszcie przy ulicy Daniłowiczowskiej.

Zaznaczyć należy, że kontrola piekarni dokonywana przez zawodowych kontrolerów i różne komisje, nie wykryły nadużyć.

Ostatnio badała piekarnię inspekcja przedsiębiorstw oraz inspekcja gospodarcza, która przedstawiła konkretny projekt reorganizacji piekarni.

Straszna śmierć kobiety

Koła wagonu zmasakrowały ją do niepoznania

W Częstochowie wydarzył się tragiczny wypadek. W ub. piątek powracała z ubezpieczalni społecznej Aniela Galewicz, której dokonano wyjęcia zęba. Oiwniętą miała głowę chustką i szła w towarzystwie drugiej niewiasty.

W chwili przechodzenia przez przejazd na Stradomiu w kierunku Ostatniego Grosza jechał parowóz, który pchał wgaony do fabryki Stradom. Galewicz dostała się pod koła parowozu, które, wlokąc ją na przestrzeni 11 mtr., zmasakrowały ją nie do pozna[illegible]. Galeiwcz była mężatką, pracowała w fabryce „Częstochowianka", mieszkała na Ost. Groszu, przy ul. Równoległej 45 i osierociła 6-letnią córeczkę.

*

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“ Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze) Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200.420. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kunz, junior, Grudziądz, ul. 3-go Maja 20. — Drukiem i nakł. „Zakł. Graf. i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“. Tuszewo.